1

M. p. dnia 7.III.73 r.

4122

4122

REFERAT HISTORYCZNY

Kwestionarjusz Internowanego

1) Jakub Walkowski st. zini lat 45 podofficer zawodowy

2) Dnia 23.IX.1939 przekroczyłem granicę Polsko-litewską [illegible] koło strażnicy „Uciecha" i zostałem internowany.

3) Nasz obóz: w litwie Biruntany, Ukmerga, m. Rajkuniki:
Dnia 14.VII.40 r wywieziony przez Odnuchów do Rosji do obozu „Juchnowo"
dnia 18.VII.41 r do obozu w „Kozielsku"
" 3.VI.42 " " " Grazowiec.

4) Obozy w litwie były możliwe, mieszkaliśmy w budynkach i w kamienicach higjena była dobra.

W Juchnowo. Obóz Juchnowo był rozmieszczony koło Pałacu księcia Orłowa. My mieszkaliśmy w starych stajniach, przerobionych na baraki. Teren suchy i zdrowy. Wokoło obozu mieliśmy las, i rzeczka przebiegała. Kontakt obozu mieliśmy bardzo mało miejsca do chodzenia. Warunki mieszkaniowe były bardzo złe, w jednym baraku mieszkało nas 400 ludzi było bardzo ciasno, ciemno wilgoć przez mieliśmy 4 piętrowe rzeczy ze mi mozna było, spaliśmy na deskach bez przykrycia. W miesiącu listopadzie wydaliśmy jeden koc, zimnik. Przeszkadzało dlatego, że miała przyjechać komisja z Moskwy. Higjena była dobra, otrzymywaliśmy mydło, raz tygodniowo chodzili do łaźni, prania bielizny odbywało się każdego tygodnia, dezynfekcja baraków przeprowadzana była co drugi tydzień. Słomy do siennników otrzymaliśmy bardzo mało, ale uzupełniliśmy sobie ubraniem i drewna.

W obozie Kozielsku.
Było słynny kiedyś klasztor mnichów położony na wzgórzu otoczony wokoło wysokim murem, mieszkaliśmy w cerkwiach i zabudowaniach klasztornych, były porobione przez, rozmieściliśmy po 100-150 w jednym zabudowaniu, warunki mieszkaniowe były złe robactwa było pełno, brudno ale zato mieliśmy, cudowną wodę, która kiedyś uzdrawiała. W obozie Kozielsku długo nie byliśmy dla tego, że wybuchła wojna Niemiecko-Ros.

Obóz Grazowiec
Położony na wzgórzu i na przykopie było kilka zabudowań w których mieszkali już ludzi. Gdy nas przyprowadzili nie było dla nas pomieszczenia dopiero dzięki tygodniu ku ziemi podczyłem nie bem. komarów było moc ale dałyśmy spokoju, warunki były złe. W drugich tygodniach wybudowaliśmy sobie kupy dzięki czemu wydali spaliśmy wygodnie.

5) Skład internowanych przeważnie żołnierzy polacy duch mocny i dobry.

6) Życie obozowe urozmaicone: Rano godz. 7 pobudka mycie, ubieranie się godz. 8 apel przeprowadzany co chwilę przez polityka, po apelu śniadanie godz. 9 praca w rejonie obozu, czyszczenie rejonu, budowa nowych baraków łaźni, umywalni do prac brali co chwilę inna komp.
Mieliśmy swoich krawców, szewców, piekarzy fryzjerów, każdy robił co chwilę do swej pracy.
Poza obóz szli do prac tylko ochotnicy tak zwani (stachanowcy) a przymusowo nie brali bo żaden nie chciał iść pracować.
Kto nie pracował to czytał książki, uczyli się różnych języków, grali w różne gry, wyrabiali różne rzeczy z drewna. Np. na dziedzińcu obozowym był stały kup
Bolszewicy się dziwili, że Polacy są tak zdolni rzemieślnicy, o czym opowiadaczo
ci jeńcy są z rodem cywilnym i są kulturalnym.
Mieliśmy świetlicę, były różne gry, gazety czytali i bilard

mieliśmy swoją orkiestrę składającą się z gitar, mandolin balalajek, okrypu trzebki. W niedziele przychodzili politruki i niemalże, że swymi paniami posłuchać cudownych polskich koncertów, orkiestra na prawdę świetnie grała.
Na 3 swoja 42r urządziliśmy sobie święto: biegi rozgrywka kongkursu, siekierki mieliśmy oporów swoich gości, równie i polskich gości cała świetlica oficerów i Komendantem na czele.
Życie koleżeńskie było bardzo dobre, za wyjątkiem kilku złamanych na duchu, którzy pewnie walczyli do „czerwonego kącika" poza tym był dobry i zdrowy duch.

Wyżywienie było takie dobre - aby się - a niemniej, gdzie ryby, śmierdząca mięso, zupka cienka, itd. co dzień jedno i to samo, gdy miała wyjechać komisja to się trochę poprawiło, po odjeździe komisji znów to samo.

7) Stosunek N.K.W.D. do nas był niekiedy, nie zły niedawno mieli rozkaz obchodzenia się z internowanymi dobrze, przy pierwszym badaniu mnie obchodzono się czemną grzecznie, a nawet pozwolili mnie papierosem do badania wyzwali pojedynczo, oprócz badającego nie było w pokoju nikogo. Przy drugi badaniu było już gorzej, badał mnie żyd i zagroził mi, że jeżeli się nie przyznam to mnie wyśle na „Boży świat", jednak nie ci odemnie nie dowiedział. do badań brali nocami, mniej ważnych w dzień. Propagandę komunistyczną w szczególności na małą skalę ale nie stały nic nie mogli zrobić, bo mało kto naszych uczestniczył na ich bieżącej zapomniali pogadanek.
Urządziliśmy kino wyświetlali obrazy propagandowe pokazaliśmy też obraz w języku polskim autorką tego filmu była Wasilewska, daliśmy dowód Sowietom, że to są bzdury i nie prawda, miara nasza zaczęła gwizdać, z plunąć i wyszły jak jeden rozwiązani, pozostawiając samych Sowietów, że byłbyś sami patrzyli na ten fałszywy film.
Nic nie mogli zrobić zawsze i na wyścig otrzymywali kartka dalismy spokój, bo nawet bardzo rzadko politruk przychodził na sale.

8) Pomoc lekarska była dobra mieliśmy swoich lekarzy i pielęgniarki był mały szpitalik, śmiertelność była bardzo mała bo przez cały czas jeden syn zmarł „warzyka nie pamiętam.

9) Łączność z krajem i rodziną była, w listopadzie w 1940r zezwolili pisać jeden list miesięcznie.
Ja wysłałem do żony 3 listów, to odpowiedź na moje listy otrzymałem dopiero w maju 1941r. i to odrazu cztery naraz, listy były przestarzałe, nie dla wszystkich, otrzymałem listy przed wyjazdem do Rosielka. Od maja 41r. już nie wolno było pisać.
Wszystko to działo się w obozie Juchnowo gdzie tam byliśmy najdłużej.

10) Dnia 25 VIII 41 przyjechała do obozu „Grazowiec" nasza Polska Komisja poborowa i 2 pułk do wojska Polskiego.
2.II.42 Otworzyły się nam bramy przekleństwa, byliśmy wolni załadowaliśmy się do pociągu i odjechaliśmy do m. Tockoje, tam był punkt zbiorczy.

Małkowski